

Wielkie serc poruszenie. Pani Jadzia jest już w szpitalu

data aktualizacji: 2022.08.24 autor: Beata Pierzchała



Jeszcze kilka miesięcy temu nic nie zapowiadało tragedii, która spadła na tę piękną kobietę i jej rodzinę. (fot. archiwum rodzinne Jadwigi Błędowskiej)

Choroba spadła nagle, jak to zwykle bywa, nikt nie jest na to przygotowany. U 53-letniej Jadwigi z Woli Makowskiej rozpoznano glejaka mózgu. Po pierwszej operacji wydawało się, że kobieta wraca do zdrowia, ale guz zaczął odrastać. Rodzina usłyszała: „pacjentka nie rokuje”.

Kiedy córka pani Jadzi zwróciła się do internautów o pomoc w zbiórce pieniędzy na operację, wydawało się, że to niemożliwe, żeby w ciągu sześciu dni zebrać 100 tys. złotych. Ta kwota była warunkiem, żeby ją wykonać w jedynej prywatnej klinice, która podjęła się przeprowadzić tę skomplikowaną operację.

Ruszyła zbiórka na siepomaga.pl, Małgosia Pokora, która pomogła już w wielu akcjach charytatywnych, znów uruchomiła stronę licytacyjną, mieszkańcy rodzinnej miejscowości pani Jadwigi – Wola Makowska, natychmiast skrzyknęli się, żeby pomagać. Cała gmina rozsyłała do znajomych informację o pilnej potrzebie zgromadzenia pieniędzy. Już trzeciego dnia zbiórki na koncie była połowa potrzebnej kwoty, ale jak wiadomo ta pierwsza połowa jest zawsze łatwiejsza.

- Zbiórka odbyła się też w naszej miejscowości, skąd pochodzi pani Jadzia, zresztą mieszka kilka domów ode mnie - mówi Joanna Filipek, radna z Woli Makowskiej. - Druhowie z naszej OSP bardzo chcieli coś zrobić, przyłączyli się radni sołectcy i ja. Strażacy jeździli wozem strażackim po Woli i Sielcach i zbierali datki do puszek. To było niesamowite uczucie, kiedy mieszkańcy wychodzili przed dom i czekali na strażaków, żeby wrzucić pieniądze do puszek. To nie były małe kwoty, 200, 300, a nawet 500 złotych, tyle przekazywali, żeby pomóc pani Jadzi. Jeden z mieszkańców nie zdążył, kiedy strażacy przejeżdżali koło niego, to dogonił ich własnym autem, żeby tylko do zbiórki się dorzucić.

W ten sposób na konto siepomaga.pl wpłynęło 13 900 złotych. Kwota na koncie rosła, wpłat przybywało, rodzina z zapartym tchem śledziła postępy. Poszło błyskawicznie, bo już w sobotę

przyszła ta najważniejsza wiadomość – jest cała kwota. Pani Jadzia pojechała już w niedzielę do szpitala. I to jest informacja, na którą czekała cała rodzina.

Więcej na ten temat w papierowym "Głosie Skierniewic" z 25 sierpnia.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/40994-wielkie-serc-poruszenie-pani-jadzia-jest-juz-w-szpitalu>